

**Monika Agopsowicz**

KRESOWEGO POKUCIA POCZĄTEK  
**ORMIANIE**



Kraków 2022

# PRZEDMOWA

---

Minęło osiem lat od czasu, kiedy pewnego upalnego majowego popołudnia Monika Agopsowicz zabrała mnie w podróż po kresowym Pokuciu. To była niezwykła wyprawa do zakątka dawnego polskiego pogranicza, które przez wieki było domem wielu narodowości tworzących niepowtarzalną kulturę tego niewielkiego położonego na prowincji skrawka ziemi. Świat ten, doszczętnie zniszczony przez totalitarne ideologie XX wieku, istnieje dziś wyłącznie na dawnych fotografiach, na kartach wspomnień i dokumentów.

Byłem pod ogromnym wrażeniem pracy, którą musiała wykonać Monika Agopsowicz, by choć na chwilę ożywić ten „zaginiony świat” na kartach swojego *Kresowego Pokucia. Rzeczypospolitej ormiańskiej*. Autorka nie napisała zwykłej książki – opowieści z dawnych czasów, rzekomo wyłącznie mlekiem i miodem płynących – jakich wiele czeka na czytelników na półkach bibliotek i księgarń. Z licznych źródeł archiwalnych, spisanych wspomnień i tych zebranych samodzielnie od jeszcze żyjących ocalałych z zagłady wielokulturowego Pokucia, Autorka zbudowała prawdziwy wehikuł czasu. Zabiera w nim czytelników do austriackiej Galicji, gdzie rozsiane na prowincji dworki szlachty ormiańskiej są miejscem codziennych rodzinnych trosk i dyskusji o wielkiej i małej polityce. Pokazuje nam niewielkie, ale ruchliwe miasteczka będące oknami na świat i miejscem spotkań ludzi różnych wyznań i języków. Poznając kolejnych bohaterów tej opowieści, niemal czuje się przepływ strumieni czasu wiodących przez lata I wojny światowej do odrodzonej Rzeczypospolitej i tragicznego końca pokuckiego mikrokosmosu podczas II wojny światowej, doświadczonych deportacjami, śmiercią z rąk okupantów i tą najbardziej bolesną – zadaną przez własnych sąsiadów.

Nie tylko ja byłem urzeczony tą podróżą do świata, którego już nie ma. Książka została przyjęta z uznaniem przez czytelników i otrzymała Nagrodę im. Oskara Haleckiego w konkursie „Książka Historyczna Roku” w kategorii „Najlepsza książka popularnonaukowa poświęcona historii Polski w XX wieku”.

Świat ukazany przez Monikę Agopsowicz nie powstał jednak w czasach austriackich, ale swymi korzeniami sięgał głęboko do czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Autorka po raz kolejny zaprasza czytelników





do jadącego w kierunku Pokucia wehikułu czasu, by pokazać życie w Rzeczypospolitej ormiańskiej, zanim wzbogaceni na handlu Ormianie otrzymali szlacheckie nobilitacje, osiadając w zakupionych majątkach ziemskich.

Miałem niezwykle szczęście odbyć tę podróż przed innymi czytelnikami. Mimo upływu ośmiu lat od mojej ostatniej wizyty na kresowym Pokuciu czułem, że jestem w miejscu, w którym kiedyś byłem i które zdążyłem już poznać, tylko że o kilka stuleci wcześniej. To niesamowite, że Autorce udało się utrzymać czytelnika w atmosferze swojskości opisywanych miejsc, ponieważ Pokucie XVII i XVIII wieku diametralnie różniło się od tego z czasów przełomu XIX i XX wieku. Mogłoby się wydawać, że w czasach na długo przed powstaniem linii kolejowych, gdy pokuckie miasteczka były połączone wyłącznie traktami drożnymi, był to region peryferyjny, tchnący spokojem, odwiedzany jedynie przez przypadkowych wędrowców lub przybyszy mających tu do załatwienia jakieś własne sprawy. Tak jednak nie było. Po wysłużonych traktach ciągnęły liczne karawany kupieckie wyładowane po brzegi towarami z Imperium Osmańskiego, a każdego roku z Mołdawii i Wołoszczyzny kupcy przepędzali olbrzymie stada wołów, które rozprowadzali następnie po innych miastach Rzeczypospolitej i krajów ościennych. W handlu tym dominowali Ormianie – społeczność przedsiębiorcza, posiadająca liczne kontakty w krajach muzułmańskiego Wschodu, znająca panujące w nich obyczaje i języki, którymi się porozumiewano. Autorka pozwala nam zajrzeć do małych miast Pokucia i tych większych, bardziej od niego odległych, ale wciąż bliskich, jak Brody, Jazłowiec i Stanisławów, w których społeczność ormiańska w dużej mierze nadawała ton życiu gospodarczemu. Jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku poseł sułtański przybyły do króla polskiego Augusta III, Haci Ali Aga, był pod wrażeniem Brodów, dostrzegając wyraźnie, że to będące w owym czasie własnością wojewody kijowskiego Stanisława Potockiego miasto było ważnym ośrodkiem handlu z muzułmańskim Wschodem. Na tych drogach spotykano nie tylko handlarzy, ale również bandy zbójckie czekające na zrabowanie kupieckiego dobytku oraz ordy tatarskie wyprawiające się na polskie ziemie w celu wprowadzania bydła, koni i ludzi.

Dzięki Monice Agopsowicz mamy niepowtarzalną okazję zobaczyć ten dawno miniony świat. Autorka nie sili się na skomplikowane analizy i rozważania tak chętnie snute przez historyków. Dyskretnie odsuwa szybę swojego wehikułu czasu, pozwalając dostrzec to, co w trakcie naukowych dysput często umyka wzrokowi – życie codzienne. Podczas lektury przed oczami stają korowód barwnych obrazów i dźwięków. Spośród gęstych tumanów kurzu dostrzegamy stada ryczących wołów pędzonych od mołdawskiej granicy i jadący w przeciwną stronę sznur skrzypiących wozów karawany kupieckiej, zmierzającej po wschodnie towary do Imperium

## PRZEDMOWA

Osmańskiego. Z oddali widać uchodźców ze zdobytego przez wojska osmańskie Kamieńca, którzy po tułaczce po bałkańskiej części Imperium Osmańskiego postanowili osiąść w tym pogranicznym rejonie.

W dni targowe słysząc gardłowe krzyki kupców zachwalających swoje towary, wyzwiska rzucane podczas kłótni, a nawet w ciszy późnego styczniowego popołudnia skrzypienie śniegu pod butami Grzegorza Czajkowskiego zbliżającego się, by podnieść kapelusz, który spadł z głowy jadącego saniami Żyda.

Autorka pokazuje nam kantor kupiecki i warsztat rzemieślniczy, zaprasza nas do obejrzenia ormiańskiego wesela i stypy, prowadzi nas przed oblicze sądu ormiańskiego, pozwalając przyjrzeć się błahym i poważnym sporom. Pozwala wszystko dotknąć, wszystko poczuć, zasmakować.

Swoją opowieść Monika Agopsowicz kończy w momencie, w którym zaczyna się jej pierwsza książka – w świecie dworków, w których Ormianie pędzili, zdawałoby się, monotony ziemiański żywot. Ostatnie karty niezwyklej gawędy są dla czytelników stacją, na której mogą przesiąść się do drugiego wehikułu jadącego w kierunku kresowego Pokucia przełomu XIX i XX wieku. Chciałbym, by w przyszłości Autorka, tworząca od lat swą kresową epopieję, zabrała mnie w kolejną podróż po Rzeczypospolitej ormiańskiej.

Marcin Łukasz Majewski

